Nr. 48. Lwów — Niedziela dnia 28. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną.

Upraszamy naszych Szanownych Prenumeratorów, zarówno miejscowych jak i zamiejscowych, o natychmiastowe zawiadamianie administracyi w razie nieregularnej lub spóźnionej dostawy pisma.

W przyszłym miesiącu powiększymy znacznie rozmiary naszego pisma. Każdy z naszych prenumeratorów ma prawo, począwszy od 1 marca br. umieścić bezpłatnie w „Dniu“ 2 razy w miesiącu cztero-wierszowe ogłoszenie.

Co dzień niesie?

* We Lwowie zdarzyła się dziś eksplozya oleju naftowego przy ul. 3-go Maja w biurze dra Olszewskiego. Ogień zniszczył akta biurowe.

* Podoficer Bodnar, który skradł plany mobilizacyjne w Stanisławowie, znalazł schronienie w Ameryce.

* Parlament zbierze się 8 marca, delegacye wspólne w początkach maja w Peszcie.

* Agenci rosyjscy zniszczyli graniczne kamienie w Turkiestanie.

Puzyrewskij mianowany szefem sztabu gen. Aleksiejew donosi o nowem zbliżaniu się floty japońskiej ku Portowi Artura i Władywostokowi.

Z Jokohamy telegrafują, że lada dzień nastąpi starcie lądowe nad rzeką Jalu.

Japończycy uszkodzili kanonierkę rosyjską „Mandżur“, zmusiwszy ją do opuszczenia Szangaju.

Wicekrólowie Chin skłaniają swego cesarza do sojuszu z Japonią.

* Turcya wysłała wojska do Ipeku dla stłumienia powstania Albańczyków.

* Hiszpania wzmacnia graniczne załogi.

* Bankier Majer w Berlinie, który zbankrutował na pół miliona i dopuścił się malwersacyj, oddał się sam w ręce policyi.

* Dyr. opery Chodakowski zaangażowany od 1 sierpnia br. do Warszawy na głównego reżysera.

* Japonia zawarła z Koreą przymierze.

* Roosewelt podpisał traktat panamski.

* Sesya delegacyjna została dziś w Wiedniu zamknięta.

Dyaryusz.

Sobota 27 lutego 1904.

Imiona Rz. kat. Aleksandra. — Gr. kat. Awksentyja. — Słow. Wiarosława. — Wschód słońca 6.49, zachód 5·36.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: o 4 pop. w Stow. krawców (Krakowska 6) p. S. Rozmuski „Zasadnicze pojęcia z geografii oraz rys geografii Europy“. — W sali własnej (Akademicka 16). o 8 w. p. W. Kamiński: „O siłach przyrody“. — Powszechne wykłady uniwersyteckie: dr. A. Czołowski „Zamki polskie na Rusi Czerwonej“ (z obr. świetln.) w Zakładzie fizycz. Uniw. o 7 w. — W Czytelni polskiej (Zimorowicza 10) o 7 w. inż K. Mokłowski „Odrodzenie artystycznej kultury w Polsce, z uwzględnieniem sztuki stosowanej“. — W „Ognisku kobiet“ p. Hankiewicz: „Socyalizm najnowszej doby“ o pół do 8 w. — Staraniem Toynbeehali o pół do 8 w. — W sali Jad Charuzim dr. Caro „O kulturze w starożytności.

Wystawy Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki. dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Eros i Psyche“ Żuławskiego (premiera) — Teatr ludowy: o 3 pop. „Balladyna“, o pół do 8 w. „Wieczór śmiechu“.

Niedziela 28 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Leandra. — Gr. kat. N. 1. Post. Hł. 5. — Słow. Chwaliboga — Wschód słońca 6 47, zachód 5. 38

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie kółka romanistów o pół do 12 przedp.

Odczyty i wykłady Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: o 5 pop. w sali własnej (Akademicka 16) inż. K. Mokłowski: „Zarys ustroju Polski“. — Staraniem Toynbeehali o pół do 8 w. dr. Sennensieb, „O hygienie i pielęgnowaniu zębów“ w sali wykładowej przy ul. Stanisława l. 5.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: o pół do 4 pop: „Posłaniec 6666“; o pół do 8 w. „Eros i Psyche“ — Teatr ludowy: o pół do 4 „Tajemnice Lwowa“, o pół do 8-mej wieczór „Szukajcie dziecka“.— W Kasynie miejskiem: „Wieczór śmiechu“ Fiszera. — W „Sokole“ przedstawienie amatorskie“. — W Czytelni akademickiej wieczór muzyczno-deklamacyjny.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 27/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·32, Renta majowa 99·20, Węg renta kor. 96·95, Akcye austr. Zakł. kred. 632·25, Akcye węg. Zakł. kred. 742·—, Akcye Anglobanku 277·50, Akcye Unionbanku 521·—, Akcye Bankvereinu 502·—, Akcye Laenderbanku 417·—, Akcye Kolei państw. 636·—, Lombardy 76·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 398·—, Akcye Rima Muranyi 454·—, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·—, Losy tureckie 117·50, Ruble 253·—, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·—, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·75, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 97·85.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/2. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·33, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron 96·75, Akcye austr. Zakł. kred. 627·50, Akcye węg. Zakł. kred. 740·—, Akcye Anglobanku 275·50, Akcye Unionbanku 518·—, Akcye Bankvereinu 501·—, Akcye Laenderbanku 418·—, Akcye kolei państw 628·50, Lombardy 77·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 314·—, Akcye Alpiny 390·50, Akcye Rima Muranyi 452·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·60, Losy tureckie 115·50, Ruble 253·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 27/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 198·90, Tow. Dysk. 183·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 27/2. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 628·50, Akcye węg. Zakł. kred. 736·—, Anglobanku 278·50, Unionbanku 519·50, Laenderbanku 418·—, Bankvereinu 498·50. Bodencredit 910·—, Galic. banku hipot. —·—, Kolei państw. 630·—, Kolei polud. 76·50, Kolei Elbenthal 402·50, Kolei północnej 5425·—, Kolei czerniowieckiej 576·—, Alpiny 392·50, Rima Muranyi 452·00. Prask. Tow. żelaz. 1835, Fabryki broni 443·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 314·—. Gal. karp. Tow. naftowego 1120, Obl. węg. indem, 97·75, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 96·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·35, 4 prc. listy Banku krajow. 98·75, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 98.75, 4½ prc. listy Banku hip. 101·50. 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 98·—, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 98·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 118·—, Marki 117·40, Ruble 252·75.

Usposobienie: po słabym przebiegu zamknięcie ustalone pod wpływem zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 27/2. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·86 do 8·87, na październik 8·66 do 8·67. Żyto na kwiecień 6·96 do 6·97. Żyto na październik 6·97 do 6·98. Owies na październik 5·79 do 5·80. Owies na październik od 5·84 do 5·85. Kukurydza na maj 5·54 do 5·55, na lipiec 5·65 do 5·66. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty na pszenicę: słabe.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: bez ochoty.
Pogoda: zimno.

Wiedeń. 27/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Rada państwa i Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki zgodnie zapewniają, że Izba posłów zbierze się 8 marca.

W kołach politycznych utrzymują, że w krótkiej sesyi, która trwać może do W. Tygodnia, podjętą będzie ostatnia próba parlamentarnego załatwienia ustawy o rekrucie. W każdym razie przeprowadzony będzie wybór delegacyi, poczem parlament zostanie odroczony. Po delegacyach zbierze się parlament zapewne w maju. Jest to więc plan analogiczny, jak na Węgrzech.

Według »N. W. Tagblatt«, delegacye zbiorą się ponownie w Peszcie w pierwszych dniach maja, dla uchwalenia budżetu na rp. Cesarz podczas obrad delegacyjnych zamieszka w Budapeszcie, gdzie odbędą się obiady dworskie dla członków delegacyj.

T. K. Z.

(W przededniu zebrania pp. Delegatów).

Podnieśliśmy już ważniejsze dane ze sprawozdania dyrekcyi Tow. Kr. Z. za rok 1903, stwierdzające, że nasza instytucya ziemiańska cieszy się uznaniem społeczeństwa, dzięki rozważnemu i umiejętnemu kierownictwu, oraz zaufaniem w świecie finansowym, skoro popyt na listy zastawne stale się zwiększa, a kurs ich dochodzi do 100 za 100.

Nie w celach krytyki przeto, a jedynie dla zwrócenia uwagi poważnego grona zgromadzonych delegatów, poruszymy tu kwestyę (nie pominiętą także w sprawozdaniu), trudności, jakich przysparza parcelacya dóbr w postępowaniu licytacyjnem, z którego to powodu Tow. Kr. Ziem., korzystając z postanowień statutu, wypowiada w razie parcelacyi, swoją pożyczkę, nawet gdyby raty nie zalegały i żąda bądź to zupełnej, bądź też częściowej spłaty długu.

Niezawodnie, iż przezorność jest w czasach dzisiejszych pożądaną, zarządzenia te utrudniają przecież w wielu wypadkach przeprowadzenie parcelacyi w celu ocalenia reszty dobytku podupadłej rodziny, a liczba takich wypadków wzrasta.

Głos więc ogółu apeluje coraz goręcej do poważnych gron obywatelskich, ażeby się sprawą tą szczerze zająć chciały — i zapobiegły dalszemu rozwielmożnianiu się niezdrowych spekulacyj parcelacyjnych, które wyrządzają szkodę krajowi i uczestnikom parcelacyi. Kto zaś więcej powołanym być może do ujęcia tej sprawy w swe ręce, jak poważne grono delegatów obywatelstwa ziemskiego, do którego społeczeństwo żywi pełne zaufanie?

Słusznie bardzo podniósł delegat p. Józef Męciński w przeszłorocznem przemówieniu swojem na walnem zgromadzeniu, z powodu strejków rolnych: »Wypadki, jakie zaszły nie były wprost przekazane działalności Dyrekcyi, naszymi statutami określoności. Dyrekcya trzymała się jednak nie martwej litery tylko, ale ducha statutów — i podążyła z pomocą tam, gdzie pomoc ta była potrzebna i wskazana«.

Otóż pożądanemby było, aby T. K. Z. zechciało nadać sprawie, tak wielkiej doniosłości, jak parcelacya dóbr właściwy kierunek i podążyło z pomocą tam, gdzie pomoc ta okazuje się potrzebną, a nie zasłaniało się formalistyką. O ile zaś statuty T. K. Z. zupełnie wykluczają akcyę w tym kierunku, pożądaną by była wielce, obywatelska inicyatywa założenia odrębnej instytucyi parcelacyjnej.

*

Jak corocznie, tak i obecnie będą rozpatrywane i na posiedzeniach delegatów aktualne sprawy tej poważnej instytucyi, która pod wieloma względami, a zwłaszcza w kierunku humanitarnym, nie pozostaje w tyle po za innemi.

Już od paru lat wiadomo, że dyrekcya Tow. Kred. Ziem. interesuje się żywo losem swych urzędników, dążąc stopniowo do poprawienia ich bytu materyalnego.

Wystarczy chyba przypomnieć tu słowa sprawozdawcy, a jednego z dyrektorów Tow., wypowiedziane w roku ubiegłym na ogólnem zgromadzeniu, że: »nie tylko prawem, ale i obowiązkiem jest dyrekcyi wyjednać u ogólnego zgromadzenia upoważnienie do ułożenia wniosków w sprawie zmiany etatu, aby nim polepszyć dolę i zaspokoić uzasadnione potrzeby urzędników Towarzystwa«, dalej nie zatarły się jeszcze w pamięci słowa prezesa dyrekcyi, apelującego rok rocznie do humanitarnego poczucia pp. delegatów, aby pamiętali o tych, którzy dla instytucyi poświęcają całe życie, a sumienną i gorliwą pracą przyczyniają się w dużym stopniu do zysków, jakie rok rocznie instytucya wykazuje. Nic więc dziwnego, że po tych tak gorących przemówieniach i poparciu ze strony prezydyum — ogólne zgromadzenie delegatów hucznymi oklaskami przyjęło wnioski dyrekcyi, które będą przedmiotem obrad przyszłotygodniowych.

Dyrekcya w porozumieniu z komisyą rewizyjną, przedłoży w myśl uchwały zeszłorocznego ogólnego zgromadzenia projekt etatu i postawiła go na porządku dziennym) jako punkt dziesiąty.

Z prawdziwem uznaniem powitać należy ten objaw troski o dobro pracujących, jaki przebija się z wniosku dyrekcyjnego i nie wątpimy, że pp. delegaci zrozumieją i należycie ocenią jego znaczenie społeczne, polepszając warunki bytu wielkiej liczby »białych murzynów«, którzy swe siły i zdolności składają w ofierze wielkiej krajowej instytucyi, słusznie szczycącej się swym świetnym rozwojem i sprężystą gospodarką.

Uchwała delegatów T. K. Z., będzie nietylko dowodem ich dbałości o los licznego zastępu pracowników T. K. Z., uznaniem ich dotychczasowej a zachętą do dalszej pracy, ale jednocześnie zaważyć może na szali postanowień zarządu innych wielkich instytucyj, jak np. Banku krajowego, gdzie urzędnicy, pomimo wielokrotnych memoryałów, nie mogą się doczekać odpowiedniej regulacyi płac.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Nowowybrany marszałek powiatu p. Jan Skirliński, właściciel dóbr Kryspinów, należy do najbardziej zasłużonych działaczy na polu pracy dla dobra powiatu. W osobie nowego wicemarszałka dr. Stefana Skrzyńskiego, lekarza i właściciela dóbr Karniowice, znajdzie on godnego zastępcę. p. Skrzyński bowiem oddaje się z całem zaparciem się pracy około dobra ludności.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o oszustwo przeciw Henrykowi Radzimińskiemu z Warszawy, karanemu już tam za oszustwo. Radzimiński przedstawiał się za wynalazcę „samozapalacza“, „kuchni bez węgli“ etc. i wyłudzał pieniądze na conto sfinansowania swych wynalazków. Od pewnego, łatwowiernego wyłudził on kilkaset koron, od innego zaś, którego zaangażował jako swego inkasenta 740 koron tytułem kaucyi. Radzimiński przyrzekł mu, że będzie miał do inkasowania po 30.000 koron tygodniowo. Gdy z pieniądzmi i kochanką chciał odjechać do Wiednia, aresztowano go na dworcu krakowskim.

Z Krosna donoszą: Egzamina kwalifikacyjne zdali: a) uzupełniające: pp. Katyńska Juljanna, Stasioska Stanisława, Nowakówna Adolfina; b) całkowite: pp. Bałut Antoni, Baczewski Stefan, Jankiewicz Ignacy, Nawrocki Franciszek, Niziński Czesław, (z odzn.), Rodak Wojciech, Skwara Jakób, Sochacki Stanisław, Stroka Adam (z odzn.), Szurmiak Franciszek, Tomaszewski Jan, Truka Franciszek, Widuch Władysław (z odzn.), Ziemiański Piotr, Żurak Tomasz, Czyżewiczówna Marya (z odzn.), Jedlińska Marya, Kalitówna Helena, Michalikówna Małgorzata, Kołłątajówna Helena, Nowakówna Anna, Nowakówna Agnieszka, Remiszówna Anna, Trznadlówna Władysława, Szmarowa Hermina, Wojtanowska Helena.

Z Borysławia donoszą: Odbyło się tutaj wczoraj burzliwe zgromadzenie robotników naftciarskich w sprawie kasy brackiej, pod gołem niebem. Zwołującemu zgromadzenie, a zarazem referentowi, p. Kostkiewiczowi, przerywano okrzykami przemówienie. Po pertraktacyach

---

Kronika tygodniowa.

V.

Tyle zda się obłudy było już na świecie, że powinna była spowszednieć. Ludzie zmądrzeli, więc obłuda, nie znajdując głupców, staje się zbyt przeźroczystą — nie osiąga celu, a śmiesznością okrywa obłudnika.

Czemuż się jeszcze snuje po świecie? Czemuż biały car wymawia się przed światem i historyą, że ani mu w myśli postało mącić spokój Japończyków, że nie pragnie zaborów ani krwi, ale podstępnie napadnięty, musi się bronić? Czy jest człowiek rozumny, który mu uwierzy? Kogoż więc chce obłudą oszukać? Chyba Boga...

Obłuda tak dalece stała się metodą dyplomacyi, że gdy Bismark chciał swe za miary ukryć, to mówił najbrutalniej prawdę, przekonany z góry, że go dyplomaci właśnie na odwrót podejrzywać będą i sprawę zamącą.

I jest w tem jakaś ohydna, konwencyonalna rozkosz usypiać się słodką obłudą, przemykać się między światłami prawdy, gnić w półmroku zadowolenia, obłudnych pochlebstw i samochwalstwa i nie mieć nigdy odwagi do żądania prawdy — bo ta prawda może czasem jak stal rozpalona boleć aż do wściekłości.

* * *

Reprezentant Rady miejskiej, przemawiający na pogrzebie śp. Szwarcego, nie chciał się zamknąć w obłudnej formułce »nil nisi bene« — i ściągnął na siebie gromy potępienia Odczuł on, że i śmierć zasłużonego człowieka powinna być zasługą oddaną narodowi, powodem do przestrogi i nauki na dalszy jego żywot. I nie sięgnął głębiej, niż w głębie pięknej duszy zmarłego — nie był niczem więcej, tylko interpretatorem jego surowego sumienia — i dziobią go za to, że porzucił utarte drogi obłudy i banalnych pochlebstw.

Jest nas jeszcze gromadka, którzyśmy patrzyli na rok 1863 i z czystem sumieniem, w poczuciu narodowej łączności, z oddaniem się zupełnem, dali się nieść wichrowi rewolucyjnemu, który był silniejszym niż jednostki, gwałtowniejszym niż dowodzenia rozumu, nasycony wiarą bez porównania wyższą, niż logika cyfr. Nam nietylko wolno dziś mówić, co w tem wszystkiem było złego — na nas ciąży obowiązek wskazywania, czego z dziejów tego roku naśladować nie wolno, a co w nich ma się czcić i kochać. Nie ubliży to pamięci żadnego z tych męczenników, których duchy koło nas krążą — i w imię prawdy możemy powiedzieć każdemu z udających zgorszenie: Milczcie obłudnicy!

Reprezentant Rady uznał w tem niepospolitą wyższość Szwarcego, że umiał on patrzeć w siebie, krytykować swe czyny, przyznawać się do błędów i przestrzegać przed ich powtarzaniem, bo dobry syn ojczyzny nie myśli o gloryfikowaniu siebie, lecz o jej zbawieniu.

Wszakże sam śp. Szwarce, pisząc o założeniu komitetu centralnego w r. 1862 mówi: »Nie ma wątpienia, że moja nieświadomość była przyczyną wielu błędów... Wychowany we Francyi, znałem kraj tylko z opisów i przesadzonych przechwałek«. Wszakże sam, pomawiając się zbyt surowo o lekkomyślność, łatwowierność młodzieńczą, lenistwo słowiańskie, biada: »gdzież tu myśleć z takiemi wadami o kie-

z delegatami robotników, tłum uspokoił się nieco obietnicą odwleczenia sprawy. Firmy naftowe telegraficznie wezwały interwencyi krakowskiego starostwa górniczego.

Z Tłumacza pisze nam nasz korespondent: W dniu 24. lutego odbyły się w naszem mieście dwa ważne zgromadzenia, obydwa zmierzające do podniesienia naszego życia ekonomicznego.

Popołudniu o 2-giej odbyło się walne zgromadzenie tut. oddziału towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem prezesa oddziału p. St. Bohdanowicza. Liczny bardzo udział włościan i ich żywe zainteresowanie dla poruszonych na zgromadzeniu spraw: hodowli bydła i podniesienia mleczności krów (o czem referował inspektor kraj. hodowli bydła p. Marszałkowicz) sprawy założenia powiatowego towarzystwa ubezpieczenia bydła i innych, świadczy najlepiej o dodatniej działalności ludzi, którzy kierują i pracują w tłumackim oddziale towarzystwa gospodarskiego.

Wieczorem o godzinie 6 zapełniła się sala Rady powiatowej i przyległe pokoje uczestnikami wiecu przemysłowego, między którymi nie brakło reprezentantów wszystkich warstw, stanów i zawodów. — Przybyło też sporo pań.

Wiec zagaił prezes Towarzystwa gospod. p. Bohdanowicz witając z szczególnem zadowoleniem kilkudziesięciu włościan obydwu narodowości, biorących udział w zgromadzeniu. Przewodnictwo objął następnie wiceprezes Rady pow. p. S. Szczepański. Referaty kierownika, „Biura reklamy“ p. Olszewskiego, przedstawiające wyczerpująco obecny stan naszej produkcyi przemysłowej, i konieczność stworzenia „Pomocy przemysłowej“. przyjęto wśród gorących oklasków i ze szczerą jednomyślnością. Zawiązano natychmiast Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ na zasadzie wzorowego statutu i wybrano Zarząd z dwudziestu osób z cieszącym się, mimo krótkiego pobytu, ogólną sympatyą i powagą starostą tut. p. Swobodą na czele. — Równie żywe zainteresowanie wywołał następny referat p. Olszewskiego „O krajowej produkcyi węglowej“ po którym przyjęto jednogłośnie rezolucyę, postanawiającą używanie wyłącznie tylko węgla g a l i c y j s k i e g o do opału przedsiębiorstw i domów. Na zakończenie wiecu delegat p. Olszewski okazywał swoją interesującą kolekcyę wyrobów krajowych.

Nowy Sącz. (Ukonstytuowanie się czytelni mieszczańskiej. — Rozwój Banku mieszczańskiego). Nasz korespondent pisze: Ukonstytuował się tu w piątek wydział czytelni mieszczańskiej, do którego weszli pp. Kmietowicz, Kumer, Brudziana, Oleksik, Celewicz, Dobrowolski, Sztuber, Micewski, Stępniowski, Obrecht i Krokowski jako członkowie, zaś jako zastępcy pp. Miernik, Sekułowicz, Stojałowski i Hell Jerzy. Prezesem Czytelni wybrano p. Stanisława Kmietowicza, zastępcą tegoż p. Kumera, gospodarzem p. Celewicza, sekretarzem p. Sztubra, skarbnikiem Krokowskiego, zaś bibliotekarzem p. Miernika.

Odbyło się tu walne zgromadzenie członków Banku mieszczańskiego, których liczba wynosi już 195. Kwota deklarowana na udziały członków wynosiła 34.500 K. Obrót kasowy ogólny wynosił w roku 1903 — 582.032 K. 98 hal. Bank mimo rozmaitych przeciwieństw, rozwija się bardzo pomyślnie. Walne zgromadzenie zatwierdziło zamknięcie rachunków i udzieliło dyrekcyi absolutoryum, przyznając swym członkom od udziałów 4% dywidendy, oraz przeznaczając resztę do funduszu rezerwowego. Do dyrekcyi wybrano pp. Aleksandra Kmietowicza i Sztubra. Do komisyi kontrolującej pp. Więckowskiego Bałka i Krajewskiego, do rady nadzorczej prezesem Konrada Aleksandra i sekretarzem Józefa Kumera. Zarząd towarzystwa na r. 1904 składa się z rady nadzorczej, prezesa Konrada Aleksandra, zastępcy prezesa Antoniego Brudziany i sekretarza Józefa Kumera. Jako członkowie zostali wybrani Dr. Juliusz Chodacki, Stanisław Gutowski, Aleksander Jankiewicz, Jerzy Palmi, Roman Pisz, Michał Józef Serafin, Marcin Stuber, Floryan Völker, Marcin Twardowski. Dyrekcya składa się z pp Konstantego Aleksandra, Stanisława Kmietowicza i Leopolda Stubra, zaś z zastępców Józefa Micewskiego, Józefa Rozmanita i Aleksandra Stępniowskiego.

JAPONIA.

Władze.

Mikado Mutsuhito zaraz po przewrocie 1868 r. uważał współdziałanie z narodem w najwyższym zakresie spraw państwowych za pożyteczne i potrzebne; uprzedzili go samuraje państwowi, gdy, zapewniając mu w latach 1867—8 pomoc przeciwko Daimijom opornym, zastrzegli na rzecz szlachty reprezentacyę narodową. Żądanie to coraz natarczywszem się stawało.

W styczniu 1874 r. czterej mężowie przewrotu: Eto, Goto, Itagiki i Sojeszyna podali do rządu memoryał, wykazujący konieczność Sejmu. W marcu 1874 r. Mutsuhito wyznaczył umyślną komisyę, do której weszli: Itagiki, Ito, Kido i Okubo. Już dnia 14. kwietnia propozycye jej zyskały sankcyę; ale nie było tam jeszcze Sejmu, był wszakże już początek uprawnienia politycznego przez wytworzenie senatu z nominacyi (genroin). Instytucya ta trzymała środek między radą stanu a taką Izbą sejmową, nad którąby ciężyło niczem nieograniczone prawo monarszego »veto«. Wszakże samo jej istnienie i poważnie spełniana od r. 1876 działalność, przy rozwoju publicystyki i silnem życiu stronnictw, oddziaływały dodatnio i na opinię narodu i na przekonania mikada. Wytworzenie rad obwodowych z wyborów (1878) podsyciło pragnienie prawie powszechne.

Mikado pamiętał, co wyrzekł na początku panowania, że zawsze rządzić będzie w zgodzie z opinią. Wierny też tej zasadzie, dnia 12. października 1881 r. wydał akt, będący podwaliną konstytucyonalizmu Japonii. Przyrzekł zaprowadzić Sejm w 23 roku meidży (1890), ale jednocześnie przestrzegł stronnictwo radykalne, aby się zbytnio naprzód nie rwało i nie burzyło narodu.

Na dwa lata przed terminem konstytucya była już napisaną i ogłoszoną. Dołączono do niej statut organiczny Sejmu, prawo o wyborach do Izby ludowej, prawo o nowem urządzeniu skarbowości i budżetu, dekret o Izbie szlacheckiej i nakoniec ustawę domu cesarskiego.

W jesieni 1890 r. odbyły się wybory do Sejmu; w listopadzie zagajono go, zamykając jednocześnie ów senat. Sejm wyglądał dość kuso. Wysoki census (15 jenów złotych), dał ledwo pół miliona wyborców. Zaczęto wołać o rozszerzenie podstawy. Trzęsienie ziemi, wojna z Chinami, częściowy głód i niepokoje na prowincyi, opóźniły inicyatywę Sejmu, a na początku r. 1899 dla uprzedzenia jej, ówczesny prezes gabinetu, Jamagata, zwycięzca w Chinach, złożył Izbom projekt nowej ustawy wyborczej, wielce demokratycznej: census zniżony do 5 i do 3 jenów, zamiast 510,000 2 mil. 110,000 wyborców, zamiast 300 aż 445 posłów (98 z miast). Reforma ta przecież nie przeszła przez Sejm; udaremniła ją Izba szlachecka. Prawa wyborców i skład Izby ludowej są obecnie takie same, jak w roku 1890.

Z a r z ą d k r a j u. Zarząd polityczny i administracyjny wzorowano na departamentowym francuskim. W r. 1871, po zniesieniu zarządu daimijów w 68 okręgach dawnych, podzielono kraj cały na 44 obwody ziemskie i 3 miejskie (kenczo i fuczo); uwzględniono przytem trzy wielkie miasta: Tokio, Osaka i Kioto. Później przybył ken Ryu-Kiu. Jeso ma osobny zarząd: wraz z wyspami Kurylskiemi stoi pod vice-królem (wo). Oba podziały, wskazane w geografii politycznej mają znaczenie społeczne, głównie zaś obchodzą historyę.

---

rownictwie całym narodem?!« Patryota dojrzały oceniał w ten sposób siebie samego z lat młodzieńczych, i cóż stąd za naukę przekazuje następnemu pokoleniu? Że chcąc losami narodu kierować, trzeba posiąść naukę, gruntowną znajomość własnych stosunków, nie być lekkomyślnym i łatwowiernym, oprzeć się na rachubie, rozumie i pracy...

Że w tem wszystkiem zapomniał o swoim bohaterskim zapale, poświęceniu i przebytych mękach — to za to naród pamiętał o nich i tysiące odprowadziły go na spokój wieczny...

A nauka pozostanie nauką na dobę dzisiejszą i jej nieprzewidziane porywy.

* * *

Ksiądz biskup Warmiński pisał w swoim czasie: »Pełno w świecie obłudy, wkrada się i w fraszki — wewnątrz skryta osoba, z wierzchu same maszki«.

Taką maszkaradę obłudy urządzili sobie mieszczanie na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Przebrali się w obrońców nauczania historyi polskiej w szkołach przemysłowych — jak gdyby jej tam kto zabraniał — walczyli o dolę i godność polskiego rzemieślnika — a w gruncie rzeczy chodziło im o to, ażeby mogli terminatora trzymać o godzinę dłużej w warsztacie!

Do czego tyle obłudnych oburzeń, jeśli poza maską ma się tak nędzny sobkowski interes?

Rękodzielnik prawdziwie polski, kochający Polskę całem sercem, dbający o jej przyszłość i zmartwychwstanie — musi sobie powiedzieć bez obłudy, że mu potrzeba więcej wykształcenia i rozumu — i żejeśli sam już tego nie nadrobi, to musi dać i poświęcić wiele, ażeby przyszłe pokolenie rękodzielników polskich było rozumniejsze i patryotyczniejsze.

Każdy stan po kolei poświęca coś z siebie dla dobra Ojczyzny — szlachta złożyła swe przywileje, swą pańszczyznę, swą propinacyę — duchowieństwo swe dziesięciny — mieszczaństwo musi na prawdę złożyć swą wyłączność cechową (do której jeszcze wzdycha!) i choć jedną godzinę dziennie więcej dla swego terminatora na naukę.

A wstyd i szkoda, że tego już samo dawno nie zrobiło i czekało dopiero na rozkaz ministra wiedeńskiego!

I dzisiaj jeszcze macie czoło zanosić protesty przeciw takiemu zarządzeniu? Dowodzić, że terminator więcej się nauczy od 8 do 9-tej wieczór, kiedy go już sen z nóg wali, niż od 6 do 7 mej? I dzisiaj jeszcze śmiecie się dla takiej ohydy stroić w butę narodową?

Przypomnijcie sobie raczej inne wasze grzechy przeciw Duchowi świętemu, przeciw świętej powinności podnoszenia całego narodu ku światłu, ku lepszej doli, ku wyżynom istotnej, chrześcijańskiej cywilizacyi.

A co się stało z waszą »Wolą Leonową?« Zablagowaliście, gdy cały świat obchodził jubileusz papieża robotników i sądzicie, że to odpowiada godności narodowej, ażeby się wykpić blagą?

Gdzie są przyrzeczone domy i tanie mieszkania dla robotników?

Oj, obłudnicy! Dźwigacie się chwilami i budzicie wiarę, że Polska może mieć zacne, rozumne i zasobne mieszczaństwo, którego jej tak bardzo potrzeba — ale znowu nadchodzą chwile że się zataczacie najobskurniej wstecz, już nie jak kołtuni, ale jak arcykołtuni. *Ille.*

W nowej organizacyi na czele każdego obwodu stoi francuski prefekt (z radą prefekturalną, podzieloną na cztery sekcye, a od r. 1878 (dekret z dnia 22. lipca) z radą departamentową, wybieraną przez opodatkowanych 5 yenami złotemi, w podwójnej wysokości dla kandydatów. Keny przeciętnie rozległe na 10.000 klm. kwadr., z ludnością 500.000 — 1,200.000, dzielą się na francuskie »arrondissements« z podprefektami (gon-rei). Dalszy podział (ko) odpowiada wielkiej gminie europejskiej. Na czele tych ko stoją starsi, których liczba na początku epoki Mejdży wynosiła 70.000, a w niespełna dwadzieścia lat zmalała do 11.377. Z tych składają się rady prefekturalne. Obecnie nie ma już Japonia swoich rad municypalnych, a starodawna, samorządna gmina japońska utrzymała się tylko w północnym Nipponie i gdzieniegdzie w innych dzielnicach.

Między Jeną a Tylżą.*)

Dzieje Polski porozbiorowej, tak tragiczne i pełne najrozmaitszych sprzeczności i zagadek, nie miały do niedawna badaczy, którzyby kwestye te należycie rozjaśnili. Nie brak wprawdzie było najrozmaitszych pamiętników, lecz te pisane współcześnie, jużto były przejęte duchem partyjnym, jużto pisane przez ludzi niepoinformowanych należycie o przebiegu omawianych spraw, nie stały na wysokości prawdziwie historycznego badania.

Dopiero przed dziesiątkiem ostatnim lat, ruch w tym kierunku wzmógł się znacznie, a na czoło jego wysunął się taki wytrawny znawca i badacz tych czasów, jak prof. Askenazy.

Lecz zasługa jego na tem się nie ogranicza. Gromadzi on nadto koło siebie młodych badaczy, pracujących także na tem samem polu, a ułatwiając im korzystanie ze źródeł, a potem wydawanie ich prac (utworzonem zostało nawet osobne wydawnictwo) przyczynia się niemało do podniesienia naszej historyografii na poziom prawdziwie europejski.

W rzędzie tych prac, ukazała się książka p. Loreta — p. t. »Między Jeną a Tylżą« — poprzedzona przez prof. Askenazego wstępem przebiegającym w krótkości wypadki w książce omówione i źródła, na jakich się autor opierał.

* Maciej Loret: „Między Jeną a Tylżą“ 1806—1807. Tom II-gi. Monografie w zakresie dziejów nowożytnych (wyd. prof. Askenazy).

Rzecz sama rozpoczyna się z dniem 14 października 1806. t. j. od klęski pruskiej pod Jeną i obejmuje opis działań przeważnie dyplomatyczno-politycznych wszystkich państw, w sprawy te zawikłanych, a w szczególności Austryi — aż do traktatu tylżyckiego, to jest do lipca r. 1807; przebiegiem więc swoim nie obejmuje nawet całego roku.

Wypadki jednak, które się w tym stosunkowo krótkim czasie na arenie dziejowej wydarzyły, były bardzo liczne i wyjątkowej wagi.

Przedewszystkiem klęska jenejska zupełnie nieprzewidywana, nie tylko przez Prusy, lecz i przez ich zwycięzcę Napoleona, oddała w ręce jego niemal całe dziedzictwo Hohenzollernów — a więc i kraje polskie wraz z Warszawą, pozostające od czasu rozbiorów pod panowaniem pruskiem.

Zrodziło to, naturalnym biegiem wypadków wysunięcie na widownię dyplomatyczną sprawy polskiej bardzo drażliwej i nienowej.

Poruszał ją bowiem niedawno bo w r. 1805 ks. Adam Czartoryski na dworze Aleksandra, radząc mu proklamować się królem polskim, po odebraniu Prusom znacznej części przyszłego Królestwa Polskiego.

Podobny projekt rzucił w parę miesięcy później na dworze berlińskim ks. Antoni Radziwiłł popierany przez br. Steina.

W obu tych jednak wypadkach przemogły względy sąsiedzkie i projekty upadły, tem bardziej, że nie wiedziano, co na to powie Austrya, mająca Galicyę w swem posiadaniu.

Tymczasem Napoleon, wkroczywszy do Księstwa poznańskiego zajął się, jego prowizoryczną organizacyą, mianując Radę tymczasową, nakazując dostarczać jak najwięcej ludzi i żywności, w czem dopomagał mu gorliwie ze strony polskiej Dąbrowski.

Zyskał on w ten sposób nową podstawę operacyjną, mógł się śmielej posunąć naprzeciw Rosyi, aliantce pobitych Prus.

Wojna ta dla Rosyi wypadła także niekorzystnie, choć bowiem zrazu pod Pińską Iławą bitwa była nierozstrzygnięta, to następna walna bitwa pod Frydlandem przechyliła zwycięstwo na stronę geniusza wojny Napoleona.

Obie jednak wojujące strony, tak Napoleon, który zbytnio oddalił się od Francyi, jak i Aleksander zaczęli się skłaniać ku pokojowi, do którego wreszcie przystąpiono w Tylży, po obustronnej wymianie wielu grzeczności.

W tej części książki udało się autorowi zbić mniemanie, jakoby Napoleon stworzył i wymógł na Aleksandrze Księstwo warszawskie, gdy tymczasem rzecz się ma najzupełniej przeciwnie.

Napoleon bowiem, choć myślał niekiedy o sprawie polskiej, to jednak był przedewszystkiem Francuzem i dbał głównie o sprawy swego państwa, sprawą zaś polską posługiwał się o tyle, o ile mu interes własnego państwa pozwalał. To też przechodziło ono najrozmaitsze fazy i ewolucye, aż doczekało się traktatu tylżyckiego.

Napoleon, chcąc mieć ręce wolne, ofiarowywał Aleksandrowi wraz z koroną polską, całą prowincyę pruską, połączoną z Rosyą unią dziedziczną, lecz napotkał niespodziewanie na opór ze strony Aleksandra, który kombinacyę tę odrzucił, a ze swej strony zaproponował inne wyjście, mianowicie utworzenia udzielnego księstwa, na co się też Napoleon zgodził. Tak więc nie Napoleon, lecz Aleksander jest właściwym twórcą Księstwa warszawskiego.

Prócz sprawy polskiej traktatem tym objęte zostały i Prusy, tylko o Austryi zapomniano; Austrya bowiem, zaabsorbowana już kwestyami: polską i wschodnią, obawiała się jakiegokolwiek fałszywego kroku i zachowała ścisłą neutralność co najwyżej robiąc tajne propozycye pośredniczenia, które niestety nigdzie przyjętemi nie były. Na tej zaś wyczekującej pozycyi najgorzej wyszła, bo spóźniła się na zjazd tylżycki.

Książka p. dra Loreta, opatrzona dość znacznymi przypisami, opisuje bardzo dokładnie zabiegi dyplomatyczne ze wszystkich stron i wyświetla niejedną zawiłą kwestyę.

Zarzucićby jej można chyba to, że rzecz cała nie równolegle traktowana, nie posuwa się równomiernie naprzód, lecz zbyt często cofa się wstecz dla opowiedzenia innych wypadków, które się dawniej stały, przez co utrudnia jasne przedstawienie sobie całej sprawy.

Autor starał się iść za wskazówkami swego wydawcy i zapożyczał jego sposób traktowania przedmiotu. Książka p. Loreta stanowi cenny nabytek dla naszej historyografii.

Bronisław Pawłowski

Echa sądowe.

Lwów 27. lutego 1904.

(*Abgar-Sołtan przeciw skarbowi kolejowemu*).

Wczoraj popołudniu wygłosił dłuższą mowę zastępca prokuratoryi skarbu st. radca dr. Niewiadomski, na którą replikował zastępca poszkodowanego dr. B. Tenner, po-

M. de Vogüé. 31)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Zdawało się, iż całe życie rzeczywiste uleciało w głąb sceny, do tych dwojga poważnych, skupionych, szczerych w swej namiętności, zaś udanie, komedya, zaczynały się z tamtej strony rampy, w życiu konwencyonalnem widzów: aktorów odgrywających swoje role, układających odpowiednio twarze i mowę; ukrywających pod pozorną maską uśmiechu przyniesione ze sobą troski, niepokoje, bóle codziennych cichych dramatów.

Tego wieczoru widowisko więcej, niż zazwyczaj, odbywało się w sali. Trzy wydarzenia ściągały uwagę ogólną i były tematem rozmów zwykłych bywalców. Roza Estera, wielka tragiczka Komedyi Francuskiej, urzędownie objęła w posiadanie swoje loże premiową, którą zdobyła, dokazując niemal cudów zręczności. Wygrana w grze bardzo trudnej, na którą oddawna stawiano już bardzo poważne zakłady. Do dnia owego, osoby jej stanu musiały zadawalać się »baignoires'ami«. Tajny regulamin, kierujący względami narodowej Akademii muzycznej (Opery paryskiej) nie pozwalał im korzystać z abonamentu lóż premierowych.

Gdy krach metalowy zmusił hrabiego Abrabanela do ustąpienia swojej loży, Roza Estera postanowiła posiąść ją za jakąbądź cenę. Genialna kobieta rozumiała wagę tego tryumfu w społeczeństwie, który ostatecznie dać jej miał stanowisko towarzyskie i utrwalić w tym poczciwym Paryżu jej władzę moralną i polityczną, wzrastającą z dniem każdym. Tragika uruchomiła: jednego ministra, dwóch byłych kierowników dyrekcyi Sztuk Pięknych, z tuzin deputowanych i wszystkie siły, jakie posiadała w sferze autorów dramatycznych. Podniesiono wielką wrzawę na ulicy de Valois; nie opierano by się napewno silniej, gdyby szło o cofnięcie dekretu na Messidora. Walka była ciężka i skończyła się następującym układem: abonament przyznano na nazwisko Napoleona Bayonne, bogatego dyrektora domu bankierskiego »Nathan i Salcedo« wuja Rozy-Estery: w istocie zaś ona była posiadaczką upragnionego gruntu, którego zdobycz dziś święciła.

O niczem innem nie mówiono w lożach i w orkiestrze. Najstarsi abonenci wznosili ręce do nieba, sprzeciwiali się takiemu skandalowi, oświadczając, że teraz już koniec wszystkiemu. Jak to zauważył rozumnie akademik Nauk moralności, historya obyczajów od lat trzydziestu nie zaznaczyła objawu tak gorszącego. Księżne-wdowy, oburzone, groziły zwrotem swoich abonentów. Młodzież przyklaskiwała takiej odwadze, sceptycy wreszcie mówili:

— To okropne! »Rastakuery« zajęli większą część lóż towarzystwu francuskiemu, które nie ma już ani szeląga. Nasi wielcy artyści odbierają je tamtym. Nie upłynie lat dziesięć, a zajmą je panny z tanglów; machina życiowa zaś nie stanie, będzie dalej obracała swe koła.

(D. c. n.)

czem przewodniczący zakomunikował stronom, że wyrok wydany zostanie na piśmie.

Kołomyja, 26. lutego.

(*Echa rozruchów w Zabłotowie*).

Podczas wczorajszego, drugiego dnia rozprawy przesłuchano 27 świadków, powołanych przez oskarżyciela publicznego, co do faktów zarzuconych sześciu oskarżonym.

Z pomiędzy tych świadków nadzwyczaj ciekawe były zeznania wachmistrza żandarmeryi Orzecha, komendanta posterunku w Zabłotowie, które nowe światło rzuciły na całą sprawę. Zaburzenia zabłotowskie nie były jakimś odruchowym czynem, ani wynikiem pragnienia zemsty na żydach za rzekome zamordowanie, sfingowanej przez podburzycieli, wieśniaczki i obrabowanie jej, lecz zostały one długo naprzód przygotowane, a główni burzyciele, czekali tylko odpowiedniej sposobności, jak jarmarku lub większego targu, aby, skorzystawszy z wielkiego napływu włościaństwa do Zabłotowa, rozsiewanemi wieściami o zamordowaniu wieśniaczki, skłonić tłum do ekscesów z pewnością daleko dalej uplanowanych aniżeli te, które skończyły się na biciu szyb i turbowaniu.

Żandarm Orzech podał bowiem, że o wybuchu ekscesów w Zabłotowie krążyły wieści już przed Zielonemi świętami, a w całej okolicy rozsiewano uporczywe pogłoski, że wkrótce będą awantury, skierowane głównie przeciw izraelitom i »Lachom«.

Żydzi kilkakrotnie udawali się do niego, aby żądał pomnożenia posterunku. Robił doniesienia do starostwa w Śniatynie, ale bezskutecznie. Pomału przycichły te niepokojące wieści. Dnia krytycznego t. j. 11. września zr. nic nie wiedział o odbyć się mającym jarmarku w Zabłotowie, gdyż ten jarmark przypada na dzień 12. września, ale z powodu soboty odbył się w piątek. Żandarmerya cała miała służbę po za miastem i wróciła do koszar dopiero około 4 godz. po południu, tak, że dopiero za 2 godziny później zjawić się mogła na miejscu zaburzeń. Że zaburzenia były rzeczywiście z góry ułożone, powołuje się tyko na swe doniesienia, poprzedzające zaburzenia.

Przed końcem przedpołudniowej rozprawy, zjawił się w sali rozpraw całkiem niespodzianie prezydent apelacyi Eksc. Tchorznicki.

MAŁY FEJLETON.

Pieśń upojenia.

Wróciłem. Wyrzucono mię z pod łuku stubarwnej tęczy, gdzie — zdało mi się — zaklętym byłem królewiczem. Wróciłem w szary mrok prozy codziennej, i potknąłem się o rzeczy, które mię nudzą, o twarze, które mię męczą, o słowa, które mi sprawiają ból.

Bunt targnął mą duszą, bunt i żal za marzeniem co jak sen słodki przemknęło i, z ramion się moich wyrwawszy, pierzchło bezlitosne.

Zamknąłem oczy i zagłębiłem się w sobie, usiłując wskrzesić w wyobraźni widmo czarów i rozkoszy minionych, uciec od życia i — żyć nanowo!

A Fantazja, dobrotliwa matka wszystkich Łaknących i Pragnących, cuda czyni... Ku duszy stęsknionej, błogiem zemdlonej wspomnieniem, spływają z góry jasne postacie, stąpają cicho, jakby po mchach puszystych, przyklękają, pochylają się nad nią. I oto biorą mię pod ramiona anieli, i wyrastają mi skrzydła, i lecę, i żyję, i marzę!...

. . . .

Płyniemy.

Z ciemnego lazuru tysiące gwiazd spoziera na długodzióbą naszą, zakrytą gondolę i zazdroszczą mi wszystkie, bo najpiękniejsza z ich towarzyszek, jest w mojem objęciu.

Fale morskie pluskają cicho pod wiosłem, dźwięki mandoliny brzmią cicho, rozkosznie, a przytłumiony głos gondoliera śpiewa dyskretnie, rytmicznie:

Venezia cara, Venezia bella,
Sognio dell' monde, scio dell' amor!...

I gniazdem miłości, gniazdem szczęścia, zaprawdę jest moja gondola. Gdyby mię królem obrano i władzę nad światem całym oddano, nie przeniósłbym złotego berła i korony nad te usta różane co całują tak słodko, nad te ramiona toczone co obejmują tak miękko, nad ten głos czarowny, co przemawia tak szczerze, a pieszczotliwie!

Mam skrzydła u ramion i jeszcze mię pod nie biorą anieli i lecę i płynę i kocham i marzę...

Rytmicznie pluskają morskie fale, z dalekich brzegów błyskają światła, a mnie w duszy ognie pałają i pytam cicho, tak cicho, aby marzenia nie spłoszyć:

— Więc mój jesteś ty Skarbie, mój tylko, mój własny?

A skarb odpowiada mi również cicho i uroczyście:

— Twoja jestem tylko, twoja i niczyja więcej!

Więc usta do ust najdroższych przyciskam i całem ciałem do wiotkiego ciała przywieram i kocham i szaleję i żyję!...

* * *

A na dziobie przepływającego obok statku kołysze się latarnia czerwona, tak czerwona, jak krew, która huczy mi w żyłach, i słychać pieśń marynarzy, rozgłośną, hulaszczą, burzliwą...

Przyciskam silniej do siebie królowę i głosem, rozkoszą przymgionym pytam znowu:

— Więc powiedz najmilsza! Tamto, sen był tylko... Niczego już nie ma, nikogo nie ma, nas dwoje jest tylko na świecie?

— Nas dwoje tylko, i miłość nasza z nami!...

Usuwam się do nóg Królowej i całuję w zachwycie jej stopy, jej kolana i biodra czarowne, jakich nigdy nie miała Kipryda. I jest mi błogo, i chciałbym zamrzeć w miłosnem objęciu...

A słodkie ramiona obejmują mię tak czule, gwiaździste oczy patrzą tak tkliwie, usta różane szepcą tak namiętnie! Więc ręce składam i pożądam:

Błogosławiona wiecznie bądź, Ty, co mię czarem poisz! Błogosławiony oddech Twój, i myśl Twa i pragnienia!... Błogosławione usta Twe i pierś dziewicza Twoja, i Twoich ramion czarowny splot, i miłość Twa gorąca!... Błogosławiony każdy włos, co Twe ocienia czoło, błogosławiona sama śmierć, gdy Ty byś mi ją dała!...

* * *

Zwolna posuwa się naprzód łódź, a Królowa pochyla się ku mnie, i tuli mię i pieści, we mnie zaś dusza się zrywa... Pod skrzydła biorą mnie anieli, ustami do ust najdroższych przywieram i kocham, i marzę w upojeniu i płynę — ku śmierci...

Jozafat Łabędź.

Zbliska i zdaleka.

Przed 106 laty. Z okazyi pobytu króla Oskara II. Szwecyi i Norwegii w Wiedniu, przypomina korespondent wied. „Gł. N.“, że w tym samym Wiedniu przed 106 laty jego dziad i założyciel dynastyi był posłem Rzeczypospolitej francuskiej. Mieszkał na Wallnerstrasse, w pałacu jednopiętrowym, który stoi po dzień dzisiejszy. Był już wtedy generałem dywizyi, wsławionym i dobrym wodzem. Szybką zrobił karyerę ów Jan Baptysta Bernadotte, urodzony w Pau 1763 r. jako syn adwokata. Wstąpił do wojska, mając 17 lat. — W dwa lata został feldfeblem (sergeant-major). Rewolucya i Rzeczpospolita, znosząc przywileje szlachty, zrobiły go porucznikiem w 1792 r. W dwa lata później był już generałem.

Jako posłowi Rzeczypospolitej francuskiej nie dano wówczas Bernadottemu satysfakcyi za napaść na gmach poselstwa i zerwanie trójkolorowej chorągwi.

Dnia 15. kwietnia 1798 r. Bernadotte, zerwawszy z Austryą stosunki dyplomatyczne, opuścił Wiedeń.

Był w nim potem jeszcze kilkakrotnie: dwa razy, w 1805 i 1809 r. jako zwycięzki marszałek napoleoński, po raz trzeci na kongresie wiedeńskim w 1815 r. już jako następca tronu szwedzkiego. Niedaleko tego miejsca, gdzie teraz stoi Opera Nadworna, stał teatr cesarski przy Bramie Karyntyjskiej (Kärntnerrthortheater). Tam bywał częstym gościem dziad króla Oskara jako marszałek napoleoński, a potem jako następca tronu szwedzkiego.

Król Oskar II. musi pamiętać dobrze swego dziada. Miał bowiem już lat piętnaście, gdy ten wyzionął ducha dnia 8. marca 1844 jako 81-letni starzec.

Wynalazca litografii. Siedmdziesiąt lat mija dziś, 27. lutego od śmierci Sennefeldera, wynalazcy litografii. Był on poetą, ale marzył zawsze o jakimś wielkim wynalazku technicznym. Wynalazek swój litografii zawdzięcza bardzo niewinnemu przypadkowi. Robił on bowiem początkowo najrozmaitsze próby z płytą miedzianą i gdy pewnego razu w r. 1796 nie mając pod ręką papieru, sporządził spis bielizny na kawałku płyty Kehlheimowskiej chemicznym atramentem, znalazł wreszcie to, czego oddawna szukał. Odtąd oddał on się zupełnie swemu wynalazkowi i pracował wiele nad jego ulepszeniem i rozpowszechnieniem.

Litografia poczęła się też rzeczywiście rozszerzać, szczególniej po wynalezieniu przez Sennefeldera t. z. „Kattundruku“, na co otrzymał on patent, lecz niesumienność werkmistrza, który tajemnicę zdradził, zaprowadzenie systemu kolonialnego, który uniemożliwił sprowadzanie bawełny, sprowadziły bankructwo fabryki Sennenfeldera, który też opuścił Austryę i przeniósł się na stałe do Monachium, gdzie 27. lutego 1734 r. życia dokonał.

Spisek chłopów rumuńskich. „Pester Lloyd“ donosi z Wielkiego Waraždynu, że w komitatach, zamieszkanych przez Rumunów, odkryto wielkie sprzysiężenie rumuńskich chłopów, którego celem było wymordowanie wszystkich węgierskich właścicieli dóbr. Chłopi ci wysłali kilku z pomiędzy siebie do Waraždynu, aby porozumieli się z tamtejszymi przywódcami socyalistycznymi. Socyalni radykali odmówili udziału, ale dali znać o sprzysiężeniu do nadżupana. Wysłano tam silny oddział wojska celem wykrycia i aresztowania winnych.

Baletnica na wojnie. Z Petersburga donoszą do „Die Zeit“, że głośna prima balerina tamtejsza Krzesińska, która przed ożenieniem

się cara, zażywała wielkiej jego protekcyi, zażądała od dyrekcyi baletu dymisyi i udaje się obecnie na pole wojny, aby za przykładem arystokratek rosyjskich, nieść tam pomoc rannym.

O spadek po papieżu. Dzienniki liberalne donoszą, że rodzina Peccich postanowiła wytoczyć proces papieżowi Piusowi X. o zwrócenie spadku po Leonie XIII., jaki tenże otrzymał po bracie swoim.

Ponieważ Leon XIII. o tym spadku w testamencie swoim nic nie wspomniał, przeto zarząd Watykanu twierdzi, że Leon XIII. zapisał majątek na rzecz Watykanu.

Dwaj synowie cesarza Korei bawią obecnie na studyach w Stanach Zjednoczonych.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, lustrował wczoraj, w przejeździe z Brzeżan do Lwowa, starostwo rohatyńskie i wrócił wieczorem do Lwowa.

Arcybiskup ks. Theodorowicz wyjeżdża na kilka dni do Czerniowiec.

Prezydent sądu wyższego Eksc. Tchorznicki, wyjechał do Kołomyi, ażeby przysłuchiwać się toczącej tam rozprawie o rozruchy zabłotowskie.

Mianowania. Prezydent ministrów zamianował adjunkta sądowego Stanisława Kielara z Radomyśla sędzią powiatowym w Ulanowie.

Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało Hermana Wiesenberga, notaryuszem w Żurawnie.

Czytelnia T. S. L. im. Bronisława Szwarcego, otwartą zostanie jutro w niedzielę o godzinie 12-ej w południe przy ulicy Wronowskich l. 8.

Miejskie muzeum przemysłowe zostanie 1. kwietnia na pół roku zamknięte, poczem nastąpi jego otwarcie w nowym gmachu przy ul. Teatralnej, gdzie bogate zabytki muzealne znajdą nader wygodne pomieszczenie.

Zjazd hygienistów szkolnych. Rada szkolna krajowa wydelegowała do komitetu polskiego międzynarodowego związku hygienistów szkolnych w Norymberdze, prof. Henryka Jordana z Krakowa, radców szkolnych Bolesława Baranowskiego, dr. Ludomira Germana ze Lwowa i J. Skupniewicza, dyrektora gimnazyum w Kołomyi, oraz dr. Eugeniusza Piaseckiego, dr. Waleryana Serbeńskiego ze Lwowa i dr. Tyszeckiego z Krakowa.

Ruskie damy, należące do stronnictwa staroruskiego wysłały wczoraj do Petersburga następującą depeszę: „Współczując głęboko z kobietami „państwowej“ Rosyi, których mężowie i synowie przelewają krew serdeczną na dalekim Wschodzie, ślemy im siostrzane pozdrowienia i błagamy Królowę niebios, aby rycerstwu rosyjskiemu dała siłę i moc do obrony sławy ojczyzny“.

Ze sfer adwokackich. Dr. Feliks Ślepowron-Gorski zamierza przenieść się z Żurawna do Bóbrki.

Dr. Stefan Herschthal, otworzył kancelaryę adwokacką w Brzesku.

Z Sokoła. Bilety na przedstawienie amatorskie „Szalony pomysł“ w niedzielę d. 28. b. m. nabywać można dziś w kancelaryi „Sokoła“ od godz. 5 do 8 wieczór, zaś w niedzielę od 10 do 1 w południe i od 5 wieczór przy kasie.

Miejsca siedzące po 30 ct. wstęp na salę 20 ct. dla studentów 10 ct.

Tow. im. św. Salomei, opiekujące się wdowami i sierotami, odbyło wczoraj popołudniu w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania towarzystwa dowiadujemy się, że członków czynnych liczyło 74, a wspierających 102. W roku ubiegłym opiekowało się towarzystwo 180 wdowami i 225 dziećmi, co pociągnęło za sobą wydatek 9.100 kor. 27 hal. Następnie wybrano przewodniczącą p. Jadwigę Paparową, zastępczyniami panie: A. Andrzejowską i M. Ochenkowską, sekretarką p. Titzową, a skarbniczką p. Obtułowiczową. Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosił podniosłą przemowę, zachęcającą obecne panie do niesienia pomocy bliźnim ks. arcybiskup Theodorowicz.

Ochrona zabytków przyrody. Namiestnictwo lwowskie, w myśl polecenia ministerstwa wyznań i oświaty, wydało dnia 6. lutego okólnik do wszystkich starostów galicyjskich w sprawie ochrony zabytków przyrody. Okólnik przypomina przedewszystkiem, co zdziałano gdzie indziej dla ochrony okolic, odznaczających się krajobrazową pięknością.

† Władysław Wernicki. Skutkiem zatrucia się morfiną — o czem w swoim czasie donosiliśmy — zmarł wczoraj po dwutygodniowych męczarniach Władysław Wernicki, słuchacz piątego roku medycyny, prezes „Biblioteki medyków“. Tragiczna śmierć tego pełnego talentu i zalet charakteru młodzieńca, wywołała wśród kolegów serdeczne współczucie. Przedwcześnie zmarły był synem ogólnie znanego i szanowanego w naszem mieście lekarza dr. Józefa Wernickiego.

Ukarany ażioter. Wczoraj wieczorem aresztowała policya b. kelnera Maksa Landesa, który pod teatrem urządził sobie kasę biletową na poniedziałkowe przedstawienie „Aidy“. Pomysłowy ten „kasyer“ wykupił w kasie wszystkie prawie tańsze bilety i sprzedawał je po cenach podwójnych. Landesowi skonfiskowano kilkadziesiąt biletów, które zdeponowano na policyi, a jego samego wypuszczono na wolną stopę.

Dyrekcya policyi zaś odesłała dziś skonfiskowane bilety do prezydyum magistratu, celem sprzedania ich na rzecz funduszu ubogich. Mimowoli nasuwa się pytanie, w jaki sposób taki pan Landes mógł nabyć odrazu wszystkie prawie bitety III. piętra? Czyżby pan Wojciech, sprzedający od tylu lat bilety na III. piętro nic nie wiedział o istnieniu ażioterów?

Kradzieże. P. Edwardowi Rechterowi, skradziono wczoraj z przedpokoju biura w domu naftowym, futro z tchórzów, pokryte czarnem suknem, wartości 660 koron.

Z kawiarni „Grand“ skradziono Mojżeszowi Soblowi z Jarosławia futro, wartości 200 koron.

Z przedpokoju p. Mrozowieckiego, skradziono dr. Wiczkowskiemu, w chwili, gdy badał stan chorego, palto.

Filia „Bankvercinu“. Na wiadomość o mającem nastąpić otwarciu filii „Bankvereinu“ w Czerniowcach, odniosła się — jak nam donosi nasz czerniowiecki korespondent — tamtejsza Izba kupiecka do dyrekcyi tej instytucyi z prośbą, ażeby przy obsadzie posad w czerniowieckiej filii uwzględniano przedewszystkiem kandydatów miejscowych. Dyrekcya „Bankvereinu“ w odpowiedzi na to pismo, przyrzekła z całą gotowością zastosować się do tego życzenia.

Nie wiemy, czy i we Lwowie miarodajne czynniki poczyniły podobne starania; należałoby więc, jak długo jeszcze czas, wstąpić w ślady praktycznych Bukowińczyków.

Zarząd Kasy chorych robotników budowlanych opróżniony po Żelaszkiewiczu, obejmie mianowany przez namiestnictwo tymczasowy zastępca z urzędu, koncepista magistratu p. Wiktor Świsterski.

W sprawie defraudacyi Żelaszkiewicza odbyło się posiedzenie wydziału stowarzyszenia budowniczych, na którem uchwalono pertraktować z komisarzem rządowym w sprawie sanacyi stosunków kasy, ewentualnie dopomódz materyalnie do utrzymania się Kasy chorych robotników budowlanych.

W Tow. politechnicznem wygłosił 24. b. m. inżynier p. Br. Biegeleisen bardzo interesujący odczyt na temat: „Motory przemysłowe pod względem ekonomii pracy“.

P. Chodakowski angażowany do Warszawy. „Dyrekcya teatrów warszawskich ukończyła rokowania z dyrektorem opery lwowskiej p. Chodakowskim, który na mocy świeżo podpisanego kontraktu, z dniem 1. sierpnia obejmuje stanowisko głównego reżysera opery warszawskiej. Kontrakt ten opiewa na 3 lata“.

A kto będzie jego następcą we Lwowie?

Eksplozya. Dzisiaj w południe wybuchł ogień w biurze dra Stanisława Olszewskiego przy ulicy Trzeciego Maja l. 10. Przyczynę ognia stanowiła eksplozya oleju naftowego, używanego do opalania, który umieszczony był w kociołku na żelaznym piecyku.

Eksplozya nastąpiła wskutek nadmiernego rozgrzania się oleju, spowodowanego zbyt silnem rozpaleniem pieca.

Służący dra Olszewskiego Jędrzej Fuziak napalił w piecyku, a nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, wydalił się z domu. Wybuch spowodował zniszczenie urządzenia pokoju i aktów firmy.

Ogień z powodu słabego przystępu powietrza sam zagasł, nim pogotowie pożarne pod kierownictwem p. Prauna zdołało przybyć na miejsce.

Włamanie. Do szynku Salomona Rennera, przy ulicy Wesołej l. 7, dobrał się kelner Szymon Charytan i wyjął z szuflady gotówkę około 3 koron. Sprawcę przychwycono na gorącym uczynku i przyaresztowano.

Papier Mickiewiczowski, w pięknej kasecie z podobizną kolumny Adama, według rysunku pp. Antoniego Popiela i Kaczor-Batowskiego, ukaże się już w ciągu miesiąca marca w handlu.

Firma S. Niemojewskiego postanowiła papier ten, bez zwiększenia jego ceny, opodatkować na rzecz pomnika Mickiewicza we Lwowie, a już choćby ta okoliczność winna zachęcić wszystkich do używania w roku Mickiewiczowskim przedewszystkiem papieru listowego Mickiewiczowskiego, tem bardziej, że będzie on w istocie piękny, w najlepszym gatunku i bynajmniej nie drogi.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Mikołaj Rośko Bogdanowicz l. 85. — Władysława Drwęska z W. Ks. Poznańskiego. — Piotr Moroz l. 56. — Tomasz Hubicki lat 70.

W Zakopanem: Marya Kulczycka wdowa po lekarzu l. 50.

W Warszawie: Aniela Czajewska, matka redaktora „Rozwoju łódzkiego“ l. 76.

Dzień literacko-artystyczny.

* **Wiktora Hugo** definitywna edycya poczyna się ukazywać w drukarni Narodowej w Paryżu.

Opera hamburska wystawi „Helenę“ Saint-Saënsa.

Florencka „Nazione“ donosi o wycofaniu M-me Butterfly przez Pucciniego, w celu przerobienia.

Teatr w Poznaniu: „Balladyna“, „Pan Tadeusz“ (przeróbka sceniczna).

„Die Kunstwart“ daje 4 reprodukcye Klingera.

„Postęp okulistyczny“ prof. Wicherkiewicza dobiegł pięciolecia.

Żeleński koncertuje w Tarnowie 3. marca.

Wyczółkowski zajęty fluorofortą — jest to coś pośredniego między akwafortą a akwatintą.

„Rocznik lit.-art.“ na r. 1905 wyjdzie w Warszawie 1. października b. r.: biografia, bibliografia, adresy, wystawy, informacye, anonsy.

„La Conquête de Jerusalem“, powieść Myriam Harry'ego jest sensacyjnym wypadkiem w Paryżu.

Teatr Sary Bernhardt: „Samarytanka“ Rostanda.

Z oratoryum. O. Hartmana „Petrus" odbędzie się w Wiedniu pierwsza próba chórów 29. b. m.

Fuldy „Die Zeche", premiera w Burgu 1. marca.

Narodne Divadlo: premiera „Tartuffe'a" we wtorek.

* **Z Filharmonii.** Zapowiedziany na dziś koncert znakomitego śpiewaka p. Van Dycka nie odbędzie się, z powodu niedyspozycyi artysty.

* **„Lutnia"** urządza w niedzielę w swym lokalu w pasażu Hausmana o godzinie 4-tej popołudniu, popis uczniów i uczenic w śpiewie solowym.

* **Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego** odbędzie się 3. marca w Tarnowie, przy udziale miejscowych amatorów i śpiewaczki koncertowej panny Z. Pilawskiej Między innemi wykona orkiestra amatorska pod dyrekcyą dyr. Żeleńskiego uwerturę do „Janka", „Noc majową", „Polonez" i „Suitę tańców".

* **XIII. rocznicę śmierci Xawerego Liskego**, czci dziś Towarzystwo historyczne uroczystem zebraniem, na którem prof. dr. L. Kubala, wygłosi rzecz p. t. „Ugoda w Perejsławiu w r. 1654".

* **O Mickiewiczu** mówił w Wiedniu na dochód uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza dyrektor biblioteki parlamentarnej, radca rządu dr. Zygfryd Lipiner, znany tłómacz poezyj wieszcza na język niemiecki.

Dr. Lipiner podniósł znaczenie A. Mickiewicza jako poety narodowego, który pragnął był sprowadzić Królestwo Boże na ziemię.

* **Koncert**, W ostatnim w tym sezonie koncercie ludowym akad. Tow. „Związek" przyjęli współudział pp. Malawski art. opery lwow., Cudnowski H. art. dram., Emil Merwin, oraz pani Ida Gonia-Danek i rodzeństwo Wiszniowiccowie. Początek o godzinie 3-ej popołudniu.

* **Repertuar teatru miejskiego.**

W niedzielę o godzinie w pół do trzeciej popołudniu „Posłaniec nr. 6666", operetka, wieczorem o godzinie w pół do ósmej po raz drugi „Eros i Psyche", poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

* **Repertuar teatru ludowego.**

W niedzielę d. 28. lutego o godz. $3^1/_2$ po południu „Tajemnice Lwowa" wodewil ze śpiewami.

Wieczorem o godz. $7^1/_2$ Nieodwołalnie ostatni występ Adolfiny Zimajer „Szukajcie dziecka" wodewil ze śpiewami w 4 aktach z Przybylskiego.

Wojna.

Senzacyą dnia z terenu wojny rosyjsko-japońskiej, jest, wedle niestwierdzonych zresztą jeszcze informacyj dzienników angielskich, wylądowanie Japończyków w Mandżuryi, o czem doniosła nam wczoraj depesza z Londynu. Japończycy zaatakowali wedle »Daily Mail«, Rosyan od strony północno-wschodniej, podczas gdy koncentracya wojsk rosyjskich odbywa się na południu Mandżuryi, u wybrzeży rzeki Jalu. Miasto mandżurskie Hunczun, dostało się w posiadanie Japończyków, którzy maszerują ku miastu Kirin, na południe od Chorbina. Powtarzamy, że urzędowych wiadomości, nawet ze źródeł japońskich o wylądowaniu Japończyków w zatoce Possjet nie ma, to co wiadomo, pochodzi z ust misyonarza protestanckiego z okolic Mukdenu, pewnem jest tylko, że Rosyanie przenieśli swe władze z Władywostoku do Chabarowska.

Japońskie poselstwo w Londynie ogłasza urzędowy telegram z Tokio z dnia 25. b. m.: »Cztery stare okręty z kilku łodziami torpedowemi podjechały rano dnia 14. b. m. pod Port Artura, celem zamknięcia wejścia do Portu. Cel zatopienia tych okrętów został też osiągnięty. Oficerowie i żołnierze wrócili bez szwanku. Mimo, że doniesienie o naszej flocie nie pochodzi bezpośrednio od admirała Togo, nie ulega wątpliwości, że flota nasza znajduje się w bezpiecznem miejscu«.

Sprawa uznania zwierzchnictwa Japonii nad Koreą, spowodowała żywą wymianę not między Paryżem a Londynem. Francya żąda, aby Anglia przyłączyła się do protestu przeciw temu i podnosi, że jeżeli Anglia tego nie uczyni, to będzie to dowodem, iż narusza ona ze swej strony neutralność. Na wypadek ten, Francya będzie musiała dotrzymać zobowiązań traktatowych wobec Rosyi.

Japonia ustanowiła w Korei formalne wicekrólestwo, a funkcyę wicekróla spełnia kurya mikada Dokugawa. Bawi on w pałacu cesarskim i on to zdołał przeszkodzić zamierzonej ucieczce cesarza na pokład francuskiego statku wojennego.

»New-York-Herald« pisze: Ponieważ rząd koreański zawarł sojusz z Japonią, przeto dla Francyi pozostaje obecnie kwestya, czy w myśl sojuszu, jaki ją łączy z Rosyą, nie byłaby obowiązana do oddania jej usług, przepisanych postanowieniami sojuszu. Z drugiej jednak strony, ponieważ Rosya sama twierdzi, że wszystko co obecnie rząd koreański czyni pod presyą Japonii, musi być uważane za niebyłe, przeto byłoby dziwnem, gdyby Rosya na tego rodzaju fakty zażądała od Francyi wypełnienia postanowień sojuszu.

Do »Neue Fr. Presse« donoszą z Londynu, że ostatniej nocy Japończycy przypuścili znów atak do Portu Artura od strony południowo-zachodniej. Atak został odparty. Kilka japońskich statków miało odnieść uszkodzenia. Straty, jakie poniesiono po obu stronach, nie są znane.

Nie wiadomo, czy to echo ostatniej rzekomo »wielkiej klęski« Japończyków pod Portem Artura, czy też usiłowany z ich strony nowy atak.

Z Petersburga donoszą, że Kuropatkin, przed wyjazdem do Azyi wschodniej, powiedział: Wojna może trwać nawet półtora roku, ale zakończy się tak, że żaden z Japończyków, którzy wylądowali na Korei, nie ujrzy już więcej swej ojczyzny.

»Standard« donosi, że Moskale wieś Tangoru spalili, a wszystkich mieszkańców wymordowali.

Według depeszy z Petersburgu. gen. Pużyrewskij. pomocnik gen. gubernatora warszawskiego, mianowany został szefem sztabu gen., w miejscu Sacharowa, powołanego na prowizorycznego zarządcę ministerstwa wojny, po ministrze Kuropatkinie.

(Depesze „Dnia").

Port Artura. (Tel. »Dnia«). »Nowy Kraj« donosi z Mukden, że Aleksiejew przybył tam 22-go bm.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Donoszą tu, że poseł japoński w Soeul zwrócił się do rządu koreańskiego z wezwaniem, aby tenże odesłał tamtejszemu francuskiemu posłowi jego papiery uwierzytelniające i paszporty.

Przywódca Bokserów Czu. który bawił w Tientsinie, został aresztowany.

Generałowie chińscy Cziam i Ma protestują przeciw neutralności Chin. Juanszikaj i inni wicekrólowie wzywają cesarza chińskiego, aby zawarł bezwarunkowy sojusz z Japonią.

»Courrier de Tientsin« donosi, że Japończycy są rozczarowani, ponieważ agenci wysłani w celu zniszczenia kolei mandżurskiej dotychczas nie osiągnęli celu.

Peshawar. (Tel. »Dnia«). Jak donoszą z Kabul (w Afganistanie) **rosyjscy agenci zniszczyli kamienie graniczne w Tarkestanie.**

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Jak urzędowo ogłaszają telegrafuje generał Flug co następuje: Dnia 25 b. m. około 11 przedpołudniem eskadra nieprzyjacielska, nadpływająca od strony Dalnego, złożona z 16 okrętów, zbliżyła się do twierdzy Portu Artura i otworzyła ogień na stojące na zewnątrz portu okręty rosyjskie: »Askold«, »Bajan« i »Nowik«. Ogień trwał pół godziny; potem nasze krążowniki wróciły do portu. Po kilku minutach nieprzyjaciel cofnął się i widziano go później w pewnem oddaleniu.

Po niejakim czasie, 4 krążowniki eskadry nieprzyjacielskiej udały się do zatoki Gołubinaja i otworzyły ogień na znajdujący się się tam nasz torpedowiec. Bombardowanie jego trwało około 20 minut, poczem komendant japoński kazał przepłynąć okrętom przewozowym, które jednakże wojska na ląd nie wysadziły. Potem krążowniki japońskie oddaliły się znowu. Po naszej stronie był 1 zabity. Z Władywostoku donosi tamtejszy komendant, że 24 w południe widziano od strony wyspy »Ruskiej« 10 nieprzyjacielskich okrętów.

Równobrzmiący telegram nadesłał Aleksiejew.

Londyn. (Tel. »Dnia»). »Daily Telegraph« donosi z Szangaju: W Nagassaki odbywa się wsiadanie wojsk japońskich na okręty, w celu wyładowania tych wojsk w okolicy Dalnego. Od dnia 10 b. m. odpłynęło z Nagassaki przeszło 40 okrętów przewozowych z wojskiem.

Soeul. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z dnia 26 b. m. Rząd koreański postanowił wysłać swe wojsko, aby działało wspólnie z Japończykami, Widżu otwarto dla handlu.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z dnia 26 b. m. Podczas podjętej przez admirała Togo próby zblokowania Portu Artura, nie mieli Japończycy strat w ludziach. Parowce zatopione nie przedstawiały wartości, napełnione były kamieniami. Miano je zatopić, celem zamknięcia Portu Artura. Parowcom towarzyszyły 4 pancerniki, 9 krążowników i wiele łodzi torpedowych. Flota próbowała w środę (24) podpłynąć. Ogień rosyjski zatopił parowce nim dojechały do miejsca, w którem miano je zatopić. Załoga czterech parowców uratowana. Zaprzeczają, jakoby miały zatonąć dwa kontrtorpedowce. Z załogi ich zginęło 2 sterników i 3 maszynistów.

Port Artura. (Tel. »Dnia«). Atak japańskich torpedowców w nocy z 25 na 26 został odparty. Nieprzyjaciel miał straty w ludziach, ponadto eksplodował kocioł na japońskiej łodzi torpedowej.

Czifu. (Tel. »Dnia«). Japończycy twierdzą, że już za kilka dni przyjdzie do bitwy lądowej na Korei. Japończycy maszerują na północ. Większy oddział wojska znajduje się w Ping-yang. Pochód z Soeul do Pingyang był ogromnie uciążliwy i pochłonął dużo ofiar. Rosya ma otwartą drogę pomiędzy Widżu i Andżu, chociaż wojska rosyjskie nie posuwają się na południe.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Komendant i oficerowie okrętu wojennego »Askald« telegrafują do »Now. Wrem.« pod datą wczorajszą: »Rozpowszechnione w zagranicznej prasie pogłoski o zatonięciu okrętu »Askold« są zmyślone«.

Londyn. (Tel. „Dnia"). Lord Selborne wygłosił tu mowę, w której prosił angielską publiczność, aby prasa, świadoma swej odpowiedzialności, zachowała się odpowiednio podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Sami wiemy — mówił on — co mogą zdziałać podczas wojny komentarze prasy zagranicznej, jakie mogą wy-

wołać rozgoryczenie. Powinniśmy tę nauczkę wziąć sobie do serca, unikać niesprawiedliwości oraz zaniechać niesprawiedliwej krytyki, którą podczas naszej wojny tak dotkliwie uczuliśmy.

Berlin. (Tel. wł „Dnia"). „Berliner Local Anzeiger" donosi z Jokohamy, że starcia wojsk nieprzyjacielskich nad rzeką Jalu należy oczekiwać każdej chwili.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia"). Wedle nadeszłej tu wiadomości z Czifu, zmusiły dwa japońskie okręty kononierkę rosyjską „Mandżur" do opuszczenia portu chińskiego w Szangaju, poczem na otwartem morzu mocno ją uszkodziły.

Kolonia. (Tel. wł. Dnia"). „Koeln. Ztg." donosi z Petersburga pod datą 24. b. m. Przy ministerstwie spraw zagranicznych założono biuro wywiadowcze dla sprawozdawców zagranicznych gazet. Biuro rozpoczęło już swoje czynności. Sprawozdawcy otrzymywać będą wszystkie urzędowe doniesienia o zajściach na placu boju z pierwszej ręki. Na czele biura stoi były rosyjski agent pieniężny w Londynie, Tatiszczew.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Japonia zawarła z Koreą przymierze na mocy traktatu z 22 b. m. Układ ten zapewnia Korei niezawisłość i integralność, Japonii zaś współpracownictwo rządu koreańskiego w reformach wewnętrznych.

Irkuck. (Tel. wł. »Dnia«). Wśród wojska i robotników, zajętych przy budowie kolei około Bajkalu, wybuchła epidemia ospy. Rząd oddał robotę przedsiębiorcy, który układa szyny na lodzie za wynagrodzeniem 1.700 rubli za wiorstę. Robota ma być ukończoną 29 b. m.

Berno. (Szw.) (Tel. wł. »Dnia«). Onegdaj odbyło się tu zebranie 500 rosyjskich socyalistów, którzy jednogłośnie uchwalili wystosować telegram do japońskiego posła w Paryżu z wyrazami sympatyi dla Japonii.

Warszawa. (Tel. wł. »Dnia«). Brygadier w Częstochowie Smyrnow mianowany komendantem twierdzy w Porcie Artura.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

„Polonia" w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Na wieczorku, urządzonym wczoraj przez tutejsze polskie stowarzyszenie »Strzecha«, z okazyi obchodu rocznicy powstania styczniowego, wygłosił Wojciech hr. Dzieduszycki dłuższą mowę, w której między innemi powiedział, że Polacy używać będą swej wolności dla dobra tych, którym ją zawdzięczają.

Bankructwo.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Zbankrutowali tu ekspedytorzy i fabrykanci kas Bracia Hesky. Pasywa wynoszą 300.000 kor.

Odjazd króla Oskara.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Król Oskar odjechał dziś o godz. 8·15 rano do Abbazyi. Na dworcu obecny był cesarz, poseł szwedzki z personalem, straż honorowa króla i dygnitarze. Po serdecznem pożegnaniu z cesarzem, wsiadł król do wagonu. Cesarz powrócił do Burgu.

Hiszpania zbroi się?

Gibraltar. (Tel. »Dnia«). Dwie bateterye hiszpańskiej artyleryi polnej przybyły do Algeziras, celem wzmocnienia tamtejszej załogi. W środę wieczór przybyły tam 2 bateterye górskie. Oczekują, że część wojska hiszpańskiego uda się stamtąd do Ceuty.

Bankier Mayer.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Bankier Fritz Meyer oddał się wczoraj popołudniu sam w ręce policyi. Pasywa jego wynoszą $3\frac{1}{2}$ miliona marek.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). W Modenie i Florencyi dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.

Lenbach.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). W stanie zdrowia Lenbacha nastąpiło pogorszenie.

Traktat panamski.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Roosevelt podpisał traktat panamski.

Pożary.

Rochester. (Tel. »Dnia«). Pożar zniszczył budynki na obszarze 3 morgów. W końcu udało się pożar zlokalizować.

Paryż. (Tel. »Dnia«). W Colombe, koło Paryża wybuchł w składach nafty wielki pożar; obawiają się groźnych następstw.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Pożar w składach nafty w Colombe udało się zlokalizować. Szkoda bardzo znaczna.

Ofiara Monte-Carlo.

Genua. (Tel. wł. »Dnia«). Na granicy włosko francuskiej w Ventimiglji znaleziono w coupé I. kl. zwłoki francuskiego arystokraty hr. Fontenay, który przegrał w kasynie w Monte-Carlo 100.000 fr.

„Künstlerbund" w Monachium.

Berlin. (Tel. »Dnia«). »Berl. Tagblatt« dowiaduje się, że niemiecki »Künstlerbund« na zaproszenie monachijskiej secesyi, urządzi pierwszą swą wystawę w Monachium.

Fryderyk W. w Waszyngtonie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Waszyngtonu, że kwestya umieszczenia podarowanego przez ces. Wilhelma Amerykanom pomnika Fryderyka W. została ostatecznie rozstrzygniętą. Pomnik stanie przed Akademią wojenną. Odsłonięcie nastąpi w październiku.

Fr. Kossuth.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). W stanie zdrowia Fr. Kossutha nastąpiło pogorszenie.

Samobójstwo.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Podczas przejazdu parowcem z Lussinpiccolo do Rjeki, rzucił się do morza w oczach młodej małżonki st. rewident ministerstwa finansów August Gheruzzi i utonął.

O marnotrawstwo.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). Cywilny Sąd okręgowy warszawski, nie przychylił się do żądania p. Emilii Blochowej i p. Henryka Blocha, syna jej, za marnotrawnego nie uznał.

Rewolucya na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Ponieważ ruch albański zaczyna rozszerzać się także na Ipek, a tamtejsza załoga jest niewystarczająca, poczynili ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi odpowiednie przedstawienia u Porty, która przyrzekła natychmiast wysłać do Ipeku posiłki wojskowe, celem utrzymania porządku.

Genewa. (Tel. wł. »Dnia«). Sarafow wyraził się tu, że nie wierzy w wybuch wojny bułgarsko-tureckiej. Komitety macedońskie będą czekały na przeprowadzenie reform do pewnego terminu, poczem powstanie wybuchnie ze zdwojoną siłą. Sarafow nie wierzy w przeprowadzenie reform, bo choć sułtan ich pragnie, to jednak jest bezsilny wobec swoich ministrów.

Mitrowica. (Tel. wł »Dnia«). Donoszą tu o dalszych postępach rewolucyi albańskiej. Zapewniają, że wojska tureckie pobiły Albańczyków koło Diakowaru.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«) »Giornale d' Italia« zapewnia, że Włochy zawiadomiły przez swego ambasadora w Berlinie Lanzę rząd niemiecki, że, na wypadek interwencyi Austro-Węgier na Bałkanie nie byłyby w stanie opanować narodowego wzburzenia.

Włochy zwróciły się jednocześnie do Anglii z prośbą o utrzymanie »status quo« na Bałkanie.

Zamknięcie delegacyj.

Wiedeń (Tel. „Dnia"). Austryacka delegacya załatwiła dziś sprawozdania komisyi budżetowej o rozmaitych wnioskach, między innymi o wniosku w sprawie emerytur dla pensyonistów wojskowych starego typu oraz stwierdziła zgodność uchwał obu delegacyj. Następnie obradowano nad petycyami. Petycyę krakowskiego Tow. szkoły ludowej (?!) w sprawie subwencyi, odstąpiono ministerstwu wojny do jak najrychlejszego uwzględnienia.

Petycyę m. Jarosławia o założenie niższej wojskowej szkoły realnej w Jarosławiu lub o przeniesienie takiej szkoły z Koszyc do Jarosławia, przekazano ministerstwu wojny do możliwego uwzględnienia. Tak samo przekazano ministerstwu wojny petycyę rektoratu wyższej szkoły weterynaryjnej we Lwowie w sprawie kreowania stypendyów w miejsce internatu dla słuchaczy, celem wykształcenia wojskowego personalu weterynaryjnego.

Następnie odpowiadali ministrowie Gołuchowski, Pitreich i Burian na szereg interpelacyj. Hr. Gołuchowski podziękował z kolei imieniem monarchy i wspólnego rządu delegatom za prace ich. Del. Skene zwrócił się do prezydenta delegacyi Gautscha z podziękowaniem za przewodnictwo i trudy z tem połączone, a Gautsch podziękował za wyrażone mu przez wspólny rząd i delegatów uznanie, zakończył krótkim okrzykiem na cześć cesarza.

Hr. Gołuchowski ogłosił następnie w imieniu cesarza zamknięcie sesyi delegacyj.

Wiedeń. (Tel. „Dnia"). W delegacyi węgierskiej odczytano nuncya delegacyi austryackiej, przyczem stwierdzono zgodność uchwał obu delegacyj. Wspólny minister skarbu Burian podziękował delegatom imieniem wspólnego rządu. Prezydent Szapary dziękował imieniem delegacyi ministrom, wskazał na rezultat prac, doniosły szczególnie w dążeniach na polu wojskowem i zakończył 3-krotnym okrzykiem Eljen na cześć króla. Na tem posiedzenie i sesyę zamknięto.

Zatarg anglo-rosyjski.

Londyn. (Tel. »Dnia«). W Izbie wyższej, w dyskusyi nad wyprawą tybetańską, wywodził sekretarz parlamentarny Harwig, że Tybetanie nie chcieli porozumienia z Wielką Brytanią, a natomiast oświadczyli gotowość nawiązania przyjaznych stosunków z innem państwem. Wysłane więc do Petersburga tybetańskie poselstwo miało na celu wywołanie u Tybetan wrażenia, że Rosya stoi za nimi. Oświadczyli też oni otwarcie, że się Anglii nie boją, ponieważ mają zapewnione poparcie Rosyi. To jest stan, jakiego rząd nie może dłużej tolerować. Celem angielskiej wyprawy do Tybetu jest miejscowość Giangtse. Od samych Tybetan zależy, czy ta wyprawa dalej się posunie.

Mowca wyraził nadzieję, że poselstwo tybetańskie w uznaniu pokojowego zadania wyprawy, uczyni odpowiednią propozycyę, celem uniknięcia dalszych zawikłań.

Margr. Ripon wzywał rząd, aby zaprzestał obecnie wszelkich kroków w Tybecie ze względu na położenie w Azyi wschodniej. Nie powinno się bowiem drażnić narodu rosyjskiego, który i tak jest teraz z powodu wojny bardzo przygnębiony.

Lord Roseberry sądzi, że jedynem usprawiedliwieniem polityki rządu jest sprawa, czy pomiędzy Rosyą a Tybetem istnieje jaka umowa, która może mieć dla Anglików charakter niebezpieczny. Mowca przypisuje wielką wagę poselstwu tybetańskiemu do Petersburga i prosi o wyjaśnienia.

Minister spraw zagranicznych Landsdowne bronił polityki rządu, mającej na celu utrzymanie pokojowych stosunków z Tybetem. Rząd jest jednak zdania, że niezawisłość Tybetu musi być przywrócona. Jeżeli jakieś mocarstwo ma mieć w Tybecie przewagę i wpływy, to może niem być tylko Anglia. Rząd rosyjski dał zadawalające oświadczenia i wyjaśnienia, wobec czego minister ma nadzieję, że sprawa będzie pomyślnie załatwiona.

Bodnar redivivus!

Czerniowce. (T. w. »Dnia«). Podoficer Bodnar, który w czerwcu r. u., dokonał wielkiej kradzieży planów mobilizacyjnych z kancelaryi dywizyjnej w Stanisławowie, znajduje obecnie bezpieczne schronienie w Ameryce. Onegdaj nadesłał kartkę widoczkową z drugiej półkuli do profosa aresztu garnizonowego w Czerniowcach z doniesieniem, że po 6 miesięcznym pobycie za oceanem otrzymał posadę urzędnika.

Kartkę te odesłano w drodze urzędowej do przynależnego Sądu obwodowego w Stanisławowie, gdzie się zbrodnia kradzieży planów mobilizacyjnych zdarzyła.

Bank zaliczkowy we Lwowie odbył wczoraj o godz. 5 popoł walne zgromadzenie.

Dowiadujemy się ze sprawozdania, że ilość członków wynosiła 31. grudnia z. r. 2.915. Na udziały deklarowane w wysokości koron 1.337 200 wpłacono 448.687 koron 50 gr. Fundusz rezerwowy wynosił 170.979 kor. 54 gr. i zwiększył się o 17.103 kor. 20 gr. Fundusze specyalne, wynoszą kwotę 126.305 kor. 7 gr. Wkładki oszczędności, na rachunek bieżący i lokacye wynosiły 2.744.385 koron 33 gr. Pożyczek wekslowych użyczył bank zaliczkowy w r. 1903 łącznie z portfelem wekslowym z r. 1902 pozostałym 9.076 na 10,933.668 kor. 87 gr.; spłacono pożyczki na 8,227.539 kor. 19 gr.

Ogólny stan pożyczek tak wekslowych, jakoteż skryptowych i w rachunkach bieżących wynosił 3,594.546 koron 75 gr.

Czysty zysk wynosił 80.141 koron 75 groszy.

Powyższe sprawozdanie przyjęto do wiadomości i na wniosek referenta komisyi rewizyjnej p. Majewskiego, udzielono dyrekcyi absolutoryum, poczem na wniosek p. Rossa uchwalono czysty zysk w następujący sposób rozdzielić: 1) 10.000 K. wcielono do funduszu rezerwowego. 2) 23.795 K. przeznaczono na 6% dywidendę. 3) 17.432 K. na tantyemę dla dyrekcyi urzędników i sług banku. 4) 10.000 K. na fundusz strat. 5) 5.000 K. na fundusz pamiątkowy. 6) 5.000 K. na fundusz realnościowy i 7) 8.913 K. na fundusz dyspozycyjny.

Zgodnie z wnioskiem p. Frylinga ma dyrekcya z funduszu dyspozycyjnego przeznaczyć znaczniejsze kwoty na budowę kolumny Mickiewicza, zaś na wniosek p. Matiaszka udzielić zasiłku Tow. uczestników powstania z r. 1863.

Zgromadzenie zakończyło się wyborami, które dały następujący rezultat: Zastępcą dyrektora na dalsze pięciolecie wybranym został ponownie p. K. Gilatowski; do Rady nadzorczej weszli na 3 lata pp.: Gieszkowski, Krzen, Lewakowski, Mrawinczycs, Niemczynowski, Skałkowski i Widt, a na 2 lata p. Sosnowski.

Ostatnie nowiny „Dnia".

Dyrektor filii „Bankvereinu" we Lwowie.

Wiedeń (Tel. „Dnia"). Dyrektorem filii „Bankvereinu" we Lwowie, mianowano pana Tadeusza Sławikowskiego, prokurzystę „Laenderbanku".

Marszałek kraju hr. St. Badeni powrócił z Wiednia do Lwowa i przewodniczył już dzisiejszej sesyi Wydziału krajowego.

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.